Nro 433.

# KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sobota dnia 26 Lutego r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.—Albert GRZYMAŁA. —Kaz.BRODZIŃSKI, —Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI —Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

*Okolnik do władz cywilnych i wojskowych.*

Wieści jakie rozsiewają ludzie, źle lub płytko myślący są, jedne zatrważające, drugie niedorzeczne, a przynajmniej fałszywe, osłabiają ducha jedności i zgody, albo tamują energiczność w działaniu, polegając na płonnych nadziejach lub przywidzeniach.

Uważając ludzi takich, za nieprzyjaznych w powszechnéj sprawie polecam wszelkim władzom, tak w stolicy jak i na prowincyach, i wszystkim dobrze myślącym, ażeby podobnych rozsiewaczów, chwytali jako podejrzanych, i oddawali do władz właściwych, którzy po wybadaniu pod sąd oddani zostaną.

W świętej sprawie! niegodzi się rozpaczać, póki się tylko w jéj świętość wierzy. Mnogie przykłady historyczne dowodzą, iż zalane nieprzyjacielem narody, otrząsły się i istnieć nie przestały, póki im zostawały miecz, serce, chwała i jedność.— w Warszawie, dnia 24 Lutego 1831. — Dowódzca siły zbrojnéj po lewym brzegu Wisły (podpisane) jenerał dywizyi *Klicki*.— Za zgodność szef sztabu *P. Jahołkowski*.

Kommisja województwa mazowieckiego oznajmia wszelkiego stanu obywatelom i mieszkańcom, że na skutek uchwały izb sejmowych z dnia 8 m. b. i roku przez pisma publiczne już ogłoszonéj, otwarte zostały w kommissji województwa w biórze wydziału administracyjnego, i po obwodach xięgi do wykonania przysięgi na wierność ojczyznie i narodowi. Sądzić przeto należy, że każdy odradzającéj się ojczyznie przychylny, pospieszać będzie z wykonaniem tak drogiego aktu, do którego przyjmowania oznaczone są w biórze kommissji wojewódzkiéj godziny od 4 do 6 po południu codziennie. (Tu podpisy.)

## ROŻNE WIADOMOSCI.

W téj chwili mianowany przez sejm jenerał Skrzynecki naczelnym wodzem wojsk polskich.

Najście nieprzyjaciela od strony Jabłonny zdaje się było tylko zmyśleniem: Chciał on ściągnąć uwagę i siły wojsk naszych na ten punkt, aby potém z całą potęgą na prawe skrzydło nasze uderzyć. Atak jego na lewe skrzydło zupełnie się niendał: wczoraj o godzinie 11téj nieprzyjaciel zupełnie został zniszczony i z resztkami cofnął się do głównego korpusu Tu dopiero koło Grochowa ku Pradze, otworzyła się najstraszliwsza walka huk armat trwał do godziny 4téj, potém dopiero ogółowo piechota i jazda zaczęła działać. Nacierał Dybicz z całemi swojemi siłami i wyczerpał wszystkie swoje srodki, i te były daremnemi: dwieście dział z jego strony wspierało moskiewskie obroty. Nasi dokazywali cudów waleczności: nie była ona na próżno: Nie-

przyjaciel wszędzie odparty, poniósł niesłychane straty, całe pole okryte jest trupem. I my mieliśmy znaczną liczbę rannych: zabitych nie wiele: officerow bardzo mało. Opłakiwać musiemy stratę walecznego jenerała Zymirskiego, który ranny kartaczem w rękę nie mógł wytrzymać operacyi, i skończył chwalebną śmiercią, życie pełne obywatelskich zalet, i cnót wojskowych. Jenerał Chłopicki wszędzie obecny niebezpieczeństwa za nic ważący dostał lekkiéj kontuzyi w nogę: kazał się opatrzyć, i natychmiast wrócił na plac boju; dwa konie pod nim ubito. Nasze kossyniery z 20go pułku byli już w akcyi i mówią że zginął officer z tego pułku mecenas Kazimierz Plichta, młodzieniec najczystszéj duszy najpiękniejszych nadziei, który zawsze dawał dowody najgoretszéj miłości ojczyzny; bodajby wieść ta niesprawdziła się!..

Kiedy w kolumnach zrobiły szarżę dwa pułki kirassyerów nieprzyjacielskich nasze ułany pod wodzą jenerała Umińskiego rozbiły je zupełnie; zasłały trupem pole, tak że zaledwie kilkanaście koni umknęło. Niewolników kilkaset przyprowadzono już do Warszawy. Więcéj szczegółów nie wiemy wkrótce zapewne, będziemy mieli urzędowe w téj mierze doniesienia.

Cieszmy się, i bądźmy tymczasem wytrwałymi i spokojnymi. Teraz dopiero rozpoczyna się szereg wielkich i stanowczych wypadków: teraz też pora pokazania wielkiej duszy i wzniosłego charakteru narodowego. Jeszcze nieco cierpliwości, jeszcze nieco ofiar a znikną jak mgła tłumy najezdników. Pamiętajmy, że to podobno ostatnia nasza walka... nie wątpmy o jéj pomyślnym skutku... mamy do tego ze wszech względów niezaprzeczone pobudki.

Rozchodzi się dosyć uzasadniona wieść, że ważne zaszły zaburzenia na Podolu i Wołyniu.

W Petersburgu także miały miejsce wyraźniejsze niespokojności.

Znany pułkownik artyllerji Dobrzański ranny w nogę.

Kossecki wymknąwszy się z Warszawy przez Berlin uciekł do Petersburga.

Chorągwie białe z krzyżami i napisami zostały rozdane wojsku w dniu zaonegdajszym przez delegowanych od gwardji narodowéj. Zaraz następnéj nocy użyły Mazury swojéj chorągwi: spotkawszy patrol rossyjski, wdali się z nim w rozmowę, objawili cel walki, którą Polacy toczą, i na dowód dali swoją chorągiew z owym napisem: „za waszą i naszą wolność.“ Onegdaj zrana na forpocztach pokazał się trębacz rossyjski, który się długo otrębywał; wyjechał nareszcie do niego pułkownik Wąsowicz i zastał tam officera nieprzyjacielskiego, który się pytał imieniem feldmarszałka Dybicza co ma znaczyć to oddanie chorągwi? Gdy mu to znaczenie wytłómaczono, oświadczył, że hr. Dybicz uważa podobne postępowanie za przeciwne zwyczajom wojennym, i że każe strzelać do tych coby takie chorągwie rozdawali.— Odpowiedziano, że nikt nie zaprzecza feldmarszałkowi wolności strzelania do kogo mu się podoba, i rozmowa się skończyła.

Jeden z officerów rossyjskich wziętych w niewolą pod Seroczynem, zdięty ciekawością, znajdował się dnia 19 b. m. na sejmie i z nadzwyczajną uwagą przysłuchiwał się obradom izb. Był to zapewne dla niego widok zupełnie nowy. Po skończonych obradach wielu członków jak najuprzejmiéj do niego przemawiało, a między innemi szanowny nasz Niemcewicz. Officer ten zapytany, czyliby znał Niemcewicza, odpowiedział, że wszyscy Rossjanie znają go jako towarzysza Kościuszki i znakomitego autora.

Waleczny kapitan z 1go pułku strzelców pieszych, o którym donieśliśmy, iż w bitwie pod Wawrem zabił 11 officerów nieprzyjacielskich, nazywa się Bebiński.

Odebrano list z Drezna, że jenerał Kniaziewicz wkrótce przybędzie. Pracował on dotąd dyplomatycznie w sprawie naszéj.

Xiąże wódz naczelny oświadczył lekarzowi naczelnemu wojska Kaczkowskiemu zadowolenie za gorliwość służby lekarskiéj okazaną w bitwach za Grochowem.

Zołniérze pułku 5 piechoty linjowéj złożyli zł. 210 na nabożeństwo u Kapucynów odprawić się mające za poległych z tego pułku braci ich w dniach 19 i 20 na polach Grochowa. Piękny przykład miłości braterskiéj przywiązania dla ojczyzny i ufności w Bogu.

Zapis uczniów Warszawskiego liceum na półrocze letnie 1831 odbywać się będzie w dniach 3 4 i 5. Marca od godziny 9 do 1 w salach korpusu pałacu Kazimirowskiego.

Mieliśmy dziś widok prawdziwie wartujący podania do potomności; dla przekonania, o ile miłość ojczyzny tkwi w sercu prawdziwego Polaka. — Antoni hrabia Lanckoroński ojciec, z dwoma synami Janem i Henrykiem Lanckorońskiemi; umundurowawszy ludzi 10 swoim kosztem, opuścił najlepszą żonę, córki i znaczny majątek, przymaszerował tu do Kielc w przechodzie do głównego wojska; ten widok tak szanownego męża na czele idącego, wszystkich nas do największego zapału wzbudził, i życzeniemby było, aby tak wszyscy mogący oddać usługę krajowi szczerze się poświęcić chcieli. — Kielce d. 12 Lutego 1831 roku. —

*Antoni Oraczewski.*

*List z obozu nadesłany d* 24— *b. m. z pod Białołęki.* — Pułk 1 jazdy mazurów odebrawszy w dniu 23 b. m. rozkaz od JW. jenerała brygady Jankowskiego dowódzcy 1 dywizji jazdy, utrzymania stanowiska w Białołęce, pomimo zupełnego odsłonienia, i przeciętéj z trzech stron kommunikacyi; miejsca tego przez dni cztery nieporuszenie już strzeżonego nieopuścił, i owszem w ścisłem do rozkazu powyższego zastósowaniu się, wyruszył równo z dniem 24 na przod ku Nieporętowi, dla przekonania się, czyli pomieniony jenerał nie rozpoczął z nieprzyjacielem bitwy, w jakiéj posiłkować jenerałowi temu otrzymał polecenie. Wysłano wprzód majora F. Chołomskiego do naczelnego wodza z rapportem, o zbliżaniu się w znacznéj sile nieprzyjaciela, który już Kobiałkę zajął, i o 1-4 mili od stanowisk naszych znajdował się. Droga z Białołęki ku zamierzonemu celowi wiodąca, jest nie zbyt szeroka mająca z obu stron rowy, las, błota, słowem w najniekorzystniejszém dla jazdy położeniu; o ćwierć mili za wsią jest tylko jedno wzgórze piaszczyste w lesie mające przestrzeń ku naszéj stronie odkrytą; na to miejsce właśnie nieprzyjaciel, ciągle niewychodząc z lasu, zatoczył dwa ku Białołęce działa obrócone, z których za zbliżeniem się przedniéj straży mazurów, granatami rozpoczął ogień. — Dwunastu ludzi karabinierów straż tę składających uderzyło na pluton flankierski huzarów pod dowództwem jednego officera będący, ubili z niego dwóch ludzi, i dowodzącego officera w niewolą wzięli; było to dostateczne już przekonanie, o nieustraszoności i męztwie młodych naszych żołnierzy: w téj chwili przybył major Chołomski donosząc że dywizją jenerała Małachowskiego wódz naczelny przeznaczył dla wsparcia lewego skrzydła która o godzinie 10 1-2 nadeszła. Doświadczony pułkownik mazurów widząc wychodzącego w niezliczonéj massie piechoty i różnéj broni nieprzyjaciela, opuścił miejsce ze wsząd dla jazdy niedogodne, cofnął się pod Białołękę na pole, rozstawiwszy szwadrony przy drodze w stosownych jednego za drugim przedziałach. — Tym sposobem każden szwadron z kolei wstrzymywał marsz nieprzyjaciela i utrzymywał lewe całéj linii skrzydło. Kto był świadkiem ognia w dniu 19 i 24 Lutego, przyzna bez wątpienia iż ostatni mianowicie ręcznej broni, był bez porównania od pierwszego rzęsistszym. Nieugiętym mazurom pułku 1go ja-

zdy winniśmy ocalenie armat do których assekuracyi byli przeznaczeni, i którym w czapki jak grad biły karlecze; w największym i zadziwiającym porządku, z najzimniejszą krwią, znosząc silny nieprzyjaciela ogień utrzymali całość skrzydła, niepostradawszy jak tylko rannych dwóch officerów pięciu żołnierzy. i kilkanaście koni. Sława ci pułkowniku Dobiecki, sława wam officerowie i kommendanci szwadronów, sława wam młodsi i uwielbienia godni officerowie, sławą nadewszystko wam wytrwali, i niczem od porządku nie odstraszeni żołnierze. K. S.

Dnia 28 lutego i 1 marca r. b. odbędzie się półroczny examen szkoły wdzkiéj XX. Pijarów w Piotrkowie. Dnia zaś 3, 4, 5 i 6 marca odbywać się będzie zapis uczniów na półrocze letnie. O czém zawiadamiając szanowną publiczność winienem nadto dodać, że tylko w terminach rocznych i ci tylko uczniowie zapisywać się mogą, których rodzice lub opiekunowie regularne ich uszczęszczanie do szkól zabezpieczą.—Dnia 23 lutego 1831 roku —Rektor szkoły wdzkiéj Piotrkowskiéj X. *Szelewski*

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Kurjerzy przybywający z Turynu potwierdzają wiadomość o powstaniu w Bolognji i Reggjo.

Patrjoci włoscy znajdujący się w Paryżu, przyjęli na siebie nazwisko Unitarjuszów. Odbyli już piérwsze posiedzenie celem zajęcia się sprawą swéj ojczyzny, i obmyśleniem środków do poparcia jéj niepodległości.

Gazeta Kasselska doniosła o powziętéj z listów prywatnych z Berlina wiadomości, iż w Warszawie wybuchnęła druga rewolucja, w któréj krew lała się potokami.

Korrespondent Hamburski oświadcza, że gabinet berliński mocno się zajmuje, ażeby sprawę Polski spokojnym sposobem zakończyć, i że w tym celu miał wysłać jako pośrednika jenerała Miflinga do cesarza Mikołaja.

Constitutionel. Komitet polski. Odbyło się posiedzenie pod prezydencją jenerała Lafajeta, najinteressowniejszem jego przedmiotem było odczytanie manifestu w imieniu komitetu do ludu polskiego. (Znowu manifest!!) Autorem jego jest pan Cremieux, został przyjęty z najżywszemi oklaskami i jednomyślnym okrzykiem.

W dniu 16 b. m. przyjaciele Kościuszki mieli odbydź w Paryżu obrzęd żałobny na uczczenie pamiątki tego znakomitego obywatela.

Gazeta Berlińska między innemi wiadomościami podaje, że podróżni przybywający z Rygi, nie mogą się dosyć nachwalić, jak piękną jest postawa i jak dokładne wyekwipowanie rossyjskiego wojska wysłanego do Polski. (O prawdzie tego podania mieliśmy się już sposobność przekonać!!) Artyllerja cesarsko-rossyjska, która dotychczas weszła w granice królestwa, ma z sobą przeszło 1000 armat, (równie prawdziwe jak i powyższe doniesienie.)

La tribune umieściła zdanie Napoleona o niepodległości Polski, iż takowa jest niezbędnie potrzebną do utrzymania pokoju w całéj Europie; gdyż zdaniem jego cesarz Alexander będąc królem polskim, mógłby łatwo zaburzyć spokojność Francji, mógłby zagrozić Prussom i wstrząsnąć Austrją. (O ile zdanie to było prawdziwém, przekonał Europę Mikołaj.)

---



*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIÉJ POD N. 616*